

Szekspir kontra purytanie: Shylock i lichwa

Joseph Pearce

W swoim poprzednim eseju *Duszne opary błędnych interpretacji: demaskacja szekspirowskich nadużyć* uwydatniłem sposób, w jaki tzw. „teoretycy queer” zmanipulowali i zniekształcili sens miłości w sztukach Szekspira. Podkreśliłem przy tym perwersyjne błędne odczytanie męskiej przyjaźni w *Wieczorze Trzech Króli* i w *Kupcu weneckim*. Innym intrygującym aspektem tych dwóch sztuk jest ich potyczka z purytaniem, w szczególności w sposobie, w jaki Szekspir przedstawia nam dwóch niezapomnianych łotrów: Shylocka i Malvolia, z których pierwszy jest tragiczny, a drugi szczerze absurdalny.

Jeden z wcześniejszych krytyków szekspirowskich, Nicholas Rowe, porównał Shylocka z Malvoliem, postrzegając tego pierwszego jako dużo mroczniejszego, „śmiercionośnego ducha zemsty”, którego działanie jest ożywiane „dziką zażartością i drapieżnością”, nadając sztuce „krwawą cechę okrucieństwa i szelmstwa”¹. Czy jest w tym coś dziwnego, że samo imię Shylock uważa się generalnie za wywodzące się od hebrajskiego słowa *shalach*, które oznacza „kormorana”, stworzenie będące synonimem żarłocznego nadmiaru? Podobnie: czy jest w tym coś dziwnego, że Shylock często jest porównywany do szatana? Weźmy na przykład słowa Solania z początku aktu trzeciego: *Pozwól, że co prędzej dodam „amen”, nim diabeł nie pokrzyżuje mej modlitwy, gdyż oto nadchodzi w przebraniu Żyda*² (3.1.19-20). Kilka wersów dalej, gdy Shylock mówi, że jego córka jest „potępiona”³ z powodu ucieczki z Lorenzem, Solanio odpowiada, że „to pewne – jeśli diabeł będzie ją sądził” (3.1.30-1). Odpowiedź jest trafna. Nie jest grzechem być „potępionym” przez diabła.

Jest oczywiście możliwe współczuć Shylockowi w tym rozumieniu, że możemy naprawdę żałować osoby, która jest uwięziona

¹ N. Rowe, *The Works of Mr. William Shakespeare* (1709), cyt. w: K. Myrick (red.), *The Merchant of Venice*, Signet Classic, New York 1998, s. 109.

² Wszystkie cytaty z *Kupca weneckiego* pochodzą z tłumaczenia Macieja Słomczyńskiego.

³ Słomczyński tłumaczy to jako „runie w otchłań”.

w swojej autodestrukcyjnej pysze, ale błędne jest współczucie mu w rozumieniu usprawiedliwiania jego pychy i gniewu poprzez przerzucanie winy na innych, co jest praktyką współczesnych krytyków. Pierwsze podejście reprezentuje współczucie grzesznikowi, drugie współczucie diabłu.

Spora część współczucia dla Shylocka ma swe źródło we wstręcie do tego, co jawi się jako antysemicka obelga rzucana przez niektóre postaci. W następstwie antysemickiej (i antychrześcijańskiej) deprawacji III Rzeszy z trudem można oczekiwać od współczesnych widzów teatralnych, że słysząc takie wyładowanie przepełnionej żółcią złości, nie będą się niewygodnie wiercić w swoich fotelach. Jednak Szekspir nic nie wiedział o III Rzeszy i o patologicznej nienawiści Hitlera i mylnie jest postrzeganie tej sztuki poza jej elżbietańskim kontekstem. Nie ma takiej możliwości, by w swej chrześcijańskiej wyobraźni Szekspir mógł przewidzieć postchrześcijańską i antychrześcijańską nienawiść nazistów, a wobec tego błędne jest oskarżanie go o poglądy, których nawet nie mógł rozważać czy pojąć.

Należy przede wszystkim zrozumieć, że wrogość pomiędzy chrześcijanami a Żydem w *Kupcu weneckim* nie jest zakorzeniona w rasizmie, ale w teologii. Jest to jasne na podstawie tego faktu, że Żyd może zostać chrześcijaninem, podczas gdy niemożliwe jest, by Żyd w nazistowskich Niemczech mógł stać się Aryjczykiem albo by czarny mógł stać się członkiem Ku Klux Klanu. Szekspir, jako chrześcijanin, wierzył, że Chrystus jest Drogą, Prawdą i Życiem i że nikt nie może przyjść do Ojca jak tylko przez Syna. Zatem dobre było dla żydów, muzułmanów i pogan nawrócić się na chrześcijaństwo; ich wieczne dusze w ten sposób dostępowyły zbawienia. Może to niepokoić współczesnego czytelnika. Żyjemy w epoce pluralizmu i ekumenizmu, w której różnice religijne nie są tematem grzecznej rozmowy, ale Szekspir nie żył w takiej epoce. Żył w epoce, w której ludzie wierzyli, że Chrystus jest jedyną drogą do zbawienia. Nie musimy się zgadzać z Szekspirem czy epoką, w której żył, ale musimy zrozumieć jego chrześcijański światopogląd i odróżnić go od dogłębnie współczesnej świeckiej choroby rasizmu. Jessica, córka Shylocka, jest przyjmowana z otwartym sercem przez wszystkie chrześcijańskie postaci, gdy tylko wyrazi pragnienie nawrócenia na chrześcijaństwo. Jej równość z nimi

nie ulega wątpliwości; nie jest postrzegana jako rasowo niższa, ale jako mająca skazę pod względem teologicznym. Gdy tylko widzi błąd swoich wierzeń i doświadcza przemiany serca i umysłu, zostaje zjednoczona ze swoimi chrześcijańskimi braćmi i siostrami. Widać to najbardziej znamienne w reakcji Saleria na twierdzenie Shylocka, że Jessica jest jego „ciałem i krwią”: *Większa jest różnica między twym a jej ciałem niż między smołą a kością słoniową; i większa między waszą krwią niż między winem czerwonym a reńskim* (3.1.35-7). Nie ma zatem wątpliwości, że Szekspir postrzegał różnicę pomiędzy chrześcijanami a Żydem jako różnicę, która nie ma nic wspólnego z rasą czy „krwią”, ale która jest zakorzeniona w kwestiach teologicznych.

Jak na ironię, wzięwszy pod uwagę współczesną krytyczną obsesję rzekomym rasizmem *Kupca weneckiego*, prawdziwa wrogość pomiędzy Antoniem a Shylockiem ma swe źródło w ich praktykach biznesowych. Shylock pożycza pieniądze na procent, podczas gdy Antonio, uważając takie praktyki za niemoralne, udziela pożyczek nieoprocentowanych i gromi Shylocka publicznie z powodu jego „lichwy”. Ten ekonomiczny czy filozoficzny konflikt pomiędzy dwoma kupcami doprowadził do tego, że kilku uczonych, takich jak Clare Asquith, John Klause, Peter Milward i Velma Richmond, zasugerowali metadramatyczny wymiar alegoryczny, zgodnie z którym Shylock jest słabo skrywaną personifikacją purytanina, a Antonio równie słabo skrywaną personifikacją jezuitę⁴. Dowód na taką alegoryczną interpretację ma źródło w czasach Szekspira w oszczędności purytanów, których nazywano „chrześcijańskimi Żydami” ze względu na ich etykę pracy, ich odmowę wspólnoty z innymi, tak jak Shylock odmawia wspólnoty z chrześcijanami, oraz ich praktykę lichwy wbrew konwencji chrześcijańskiej. Zatem Antonio, jako ofiara „purytańskiego” prześladowania, jest postrzegany jako cierpiący bez skargi jezuita, który oddaje swoje życie za przyjaciela. Oto co mówi na ten temat Peter Milward:

Chociaż jest on Żydem z Wenecji (...) mógłby równie dobrze być – jak niewątpliwie był w umyśle dramaturga – jednym z purytańskich kupców z Londynu. W rzeczywistości każda z cech [Shylocka] jest przypisywana pu-

⁴ Por. np. C. Asquith, *Shadowplay: The Hidden Beliefs and Coded Politics of William Shakespeare*, Public Affairs, New York 2005, s. 114; J. Klause, *Catholic and Protestant, Jesuit and Jew: Historical Religion in „The Merchant of Venice”*, w: D. Taylor i D.N. Beauregard (red.), *Shakespeare and the Culture of Christianity in Early Modern England*, Fordham University Press, New York 2003, s. 208-210; P. Milward, *The Catholicism of Shakespeare's Plays*, Saint Austin Press, Southampton, Hampshire 1997, s. 13-21; P. Milward, *Shakespeare the Papist*, Sapientia Press, Florida 2005, s. 93-102; V. Bourgeois Richmond, *Shakespeare, Catholicism and Romance*, Continuum, New York 2000, s. 122-123.

rytanom przez słynnych autorów anglikańskich tamtych czasów – przez Johna Whitgifta, później arcybiskupa Canterbury, piszącego przeciwko purytańskiemu przywódcy Thomasowi Cartwrightowi; przez Richarda Bancrofta, później biskupa Londynu i następnie arcybiskupa Canterbury, który pisał przeciwko anonimowym purytańskim autorom traktatów Marprelate’a, oraz przez Matthew Sutcliffe’a, dziekana Exeter, wracającego do ataku na Cartwrighta i otwarcie oskarżającego go o angażowanie się w znienawidzoną lichwę. Ponadto to nałożenie przez Szekspira postaci purytanina na żydowskiego łotra – które wydaje się tak paradoksalne dla tradycyjnie nastawionych badaczy szekspirowskich – jest bardziej zrozumiałe, kiedy zastanowimy się nad tym, jak niewiele musiał on mieć wspólnego z Żydami w swojej karierze dramatycznej, a jak wiele z purytanami⁵.

⁵ P. Milward, *Shakespeare the Papist*, dz. cyt., s. 98.

Postrzegając ostatnie zdanie o Milwarda w jego kontekście historycznym, należy zauważyć, że w Anglii czasów Szekspira praktycznie nie było Żydów, którzy zostali wygnani przez Edwarda I w roku 1290, tj. trzysta lat wcześniej. Purytanie z drugiej strony wzrastali pod względem władzy politycznej i gospodarczej i bardzo krytycznie zapatrywali się na aktorów i scenę, którą postrzegali jako złą i „papistowską”.

Dlaczego tyle zamieszania wokół kwestii lichwy? Dlaczego jest to tak ważne? Dlaczego prowadzi to do takiego podziału pomiędzy Shylockiem a Antoniem? Czy jest to, jak wielu krytyków wydawało się uważać, wiele hałasu o nic, czy też Szekspirowi i jemu współczesnym sprawa lichwy leżała na sercu równie mocno jak Antoniowi? Być może aby zrozumieć *Kupca weneckiego* w sposób, w jaki Szekspir go rozumiał, musimy spojrzeć na tę sprawę oczami Szekspira. Robiąc tak, od razu zauważymy, że lichwa była postrzegana w elżbietańskiej Anglii jako grzech ciężki. Takie wierzenie było zakorzenione w nauce Kościoła katolickiego i w argumentacji największych starożytnych filozofów.

Platon, Arystoteles i Arystofanes uważali naliczanie odsetek za zasadniczo nienaturalne, a Katon, Seneka i Plutarch posunęli się do tego, że potępili lichwę, porównując ją do zabójstwa. Warto

zauważyć, jeśli o to chodzi, że Antonio potępia lichwę słowami, które pobrzmiwają arystotelesowską i tomistyczną nauką, stwierdzając, że „rozmnażanie” nieożywionych przedmiotów, takich jak pieniądze, poprzez lichwę jest wykroczeniem przeciw naturze (*bo odkąd przyjaźń pobiera procenty od przyjaciela, biorąc nędzny kruszec?* – 1.3.130-131). Podobnie kiedy Antonio pyta Shylocka, czy uważa swoje złoto i srebro za barany i owce, Shylock odpowiada, że sprawia, iż jego złoto i srebro rozmnaża się *z podobnym pośpiechem* (1.3.92-93).

Naśladując tradycję klasyczną, wczesny Kościół także potępiał lichwę, w szczególności na I Synodzie w Kartaginie w roku 345, a to potępienie kontynuowano w ciągu średniowiecza, w czasie Synodu w Akwizgranie w roku 789 i na kilku późniejszych Synodach. Była to wciąż oficjalna nauka Kościoła katolickiego w czasach, w których Szekspir pisał *Kupca weneckiego*. Kalwin natomiast zezwolił na lichwę, a jego uczeń Salmasius skodyfikował zasady, zgodnie z którymi oprocentowane pożyczki były dopuszczalne. Thomas Cartwright, współczesny Szekspirovi i jeden z wiodących kalwinistów w Anglii, przestrzegał nauki Kalwina i Salmasiusa i w konsekwencji został potępiony za obronę lichwy. Warto także zauważyć, że to Henryk VIII zmienił prawo zabraniające lichwy, pozwalając na pożyczki, od których naliczano odsetki do dziesięciu procent. Edward VI zniósł tę ulgę, zabraniając wszelkiego oprocentowania, a zakaz ten pozostał w mocy w trakcie panowania katolickiej królowej Marii Tudor. Królowa Elżbieta przywróciła prawo Henryka VIII, ustanawiając prawne ograniczenie w wysokości dziesięciu procent. „Podczas gdy odsetki były prawnie dozwolone w elżbietańskiej Anglii – pisze ekonomista James E. Hartley – zmiana w postrzeganiu moralności lichwy była niewielka. Było pod tym względem w dużej mierze tak jak w przypadku współczesnego prawa o cudzołóstwie: choć nie jest to przestępstwo, niewielu jest takich, którzy uważają taki czyn za moralnie dopuszczalny”⁶.

Wyraźnie był to gorący temat w czasach Szekspira, i to taki, który dzielił ludzi według podziałów religijnych. Interesujące jest zatem, że Szekspir opowiada się po stronie katolickiej w tym sporze, przeciwstawiając się stanowisku purytańskiemu, co jest faktem, który z pewnością podkreśla możliwość, że Shylock jest

⁶ J.E. Hartley, *Breeding Barren Metal: Usury and „The Merchant of Venice”*, w: J. Pearce (red.), *The Merchant of Venice*, Ignatius Critical Edition, Ignatius Press, San Francisco 2009, s. 210.

naprawdę purytaninem noszącym żydowską maskę. Chociaż taka możliwość jest nazbyt często nierozumiana przez współczesnych czytelników tej sztuki, była ona wyraźnie dużo bardziej oczywista i dużo bardziej aktualna dla publiczności, dla której ten dramat napisano. Dla Antonia, dla Szekspira i dla olbrzymiej większości publiczności elżbietańskiej Anglii lichwa była nie tylko przestępstwem, ale grzechem, niegodziwą praktyką, którą prawi mieli obowiązek potępić. ■

Tłum. Jan J. Franczak